

„Jeszcze będziemy w kwiatach tańczyć”

Spójrz na nią – pieśniodramat u Modrzejewskiej, reż. Małgorzata Kazińska, Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy

Henryk Mazurkiewicz



fot. Karol Budrewicz

Spójrz na nią twórcy legnickiego przedstawienia skrótowo i wieloznacznie mianowali pieśniodramatem. W moimwef odczuciu najnowsze przedsięwzięcie Teatru Modrzejewskiej należałoby raczej nazwać pieśnio-psycho-dramatem. A gdyby tak jeszcze precyzyjniej, to poetyckim pieśnio-psycho-dramatem z muzyką na żywo.

Nad podobnym międzygatunkowym eksperymentem Teatr, jak wyznaje jego dyrektor Jacek Głomb, myślał od kilku dobrych lat. Najprawdopodobniej jednym z punktów przełomowych było parateatralne spotkanie nikolajkowe w Caffè Modjeska, na którym legnicka poetka Anna Podczaszy, po jedenastu latach milczenia od czasów wydania jej trzeciego tomiku *Mniej, więcej*, zaprezentowała publiczności swoje nowe dzieło – *Gymnasy. Życie między wierszykami*. Tym razem dedykowane młodszymi czytelnikom i ich rodzicom. Poetycko-świąteczną atmosferę wieczoru dopełniały obrazy ilustratorki Zuzanny Orlińskiej oraz, co ważne, muzyka folkowego zespołu HuRaban. Legnicki tercet też miał tego wieczoru swoją premierę. Zagrał zbranym utwór z debiutanckiego albumu *Owczę źródła*.

Wspominam o tym, ponieważ bez udziału Fabiany Raban, Moniki Zapaśnik i Hanny Włodarczyk ten nietypowy spektakl z pewnością by nie powstał. Włodarczyk nie tylko napisała muzykę do przedstawienia – która z kolei zainspirowała Podczaszy do ułożenia kilku wierszy specjalnie na tę okazję – ale też wystąpiła w roli autorki scenariusza scenicznego. Poza tym trójka utalentowanych muzykantek, każda ze swoją osobliwą charyzmą, organicznie i na pełnych prawach zagospodarowała świat sceniczny.

Dla ich kreatywnych popisów przeznaczono większą część zaadaptowanej na potrzeby spektaklu sceny na Nowym Świecie. Wygląda to tak, jakby za chwilę na łące ogrodu botanicznego dla tych wtajemniczonych, co tu przybyli, miał zacząć się awangardowy koncert multiinstrumentalny. Wzmocnienia „multi” używam nie bez kozery. W trakcie przedstawienia usłyszymy dźwięki kontrabas, skrzypiec, bębnow obręczowych, darbuki, fletu, kamanchy... Za instrumenty, w tym też za garnki kuchenne, naczynia z wodą i wszystko inne, co popadnie pod rękę, chwyci też trójka legnickich aktorów. Brzmienia różnych kultur i narodowości – od motywów ludowych po gospel i popisy musicalowe, wirtuozersko przeplecione z wersami poezji, stworzą zachwycający, semantycznie gęsty pejzaż akustyczny.

Na podwyższeniu z tyłu, grając na kontraście z umownością i teatralnością ogrodowego proscenium, scenografka Melania Muras zaprojektowała w pełni wyposażoną, wzorcową kuchnię. Stworzyła przestrzeń wszystkim dobrze znaną, banalną, kojarzącą się z dającym schronienie zaciszem domowym. Z tym większą ciekawością przyglądamy się jej stopniowej dekonstrukcji. Ten „prozaiczny” fragment rzeczywistości, pod koniec spektaklu wywrócony na nice, ujawnia swoją efemeryczną, „poetycką” podszewkę. Talerze, szklanki i inne przedmioty zagarnięte zostaną do improwizowanych zabaw dźwiękowych. Z pootwieranych szafek wypłyną białe obłoki z plastiku, a otwarte drzwiczki lodówki ukążą magiczne przejście w krainę bujnie kwitnącej zieleni.

Być może prowadzi on właśnie do naszego ogrodu, gdzie aktorzy pojawiają się na samym początku w strojach Adama i Ewy. Dosłownie w strojach, czyli jakby na golasa. W obcisłych kostiumach, nieco karykaturalnie podkreślających intymne części ciała. Niby to prowokacja, a tak naprawdę dosłowność świadomie pożeniona z umownością. Znak uwolnienia z ciasnych klatek obyczajowości, ambicje sięgnięcia po pierwotność i naturalność, a jednocześnie lekki ironiczny uśmiech wobec patosu i pretensji podobnych gestów. Akcentowanie elementu zabawy. Jest w tym też ewidentny wyraz tęsknoty za rajem utraconym. Za czymś prawdziwym, żywym i autentycznym, czego dotkliwie brakuje w uschematyzowanej i zmechanizowanej rutynie dnia codziennego.

Codziennosc w spektaklu Małgorzaty Kazińskiej odsłania swoją ciemną, wypieraną, przemilczaną stronę. Swoją ukrytą, przy całej sztywności struktury, bezkształtność ruchomych piasków, w których ofiara pogrąża się niezauważalnie i jakby na własne życzenie. W taki sposób, że potem nie wiadomo nawet, do kogo właściwie kierować ten coraz ciężiej hamowany wewnętrzny krzyk rozpacz, którym podszyty jest każdy z powtarzanych bez większego namysłu rytuałów. Jak dzieje się to w świetnej, demaskującej podobną obłudę scenie małżeńskiej kolacji. Kiedy pozory normalności pękają w szwach, a jednocześnie nie przestają obowiązywać, a kurhanik czarnej ziemi łatwo może zostać zjedzony tylko dlatego, że podano go na talerzu.

Spójrz na nią układa się w większą całość jedynie tak, jak mogą w podobną całość ułożyć się poszczególne wiersze tomiku poetyckiego. Nie rządzi tu bezwzględne prawa bezpośredniego wynikania. To raczej zestawienie, patchwork, kolaż znaczących epizodów, w którym rolę znaków interpunkcyjnych odgrywają a to dzwonek do drzwi, a to budzik, wyraźnie oddzielające jedną mikro-opowieść od drugiej. Każdy z fragmentów-numerów ma przy tym własną, niekiedy nieźle rozbudowaną, dramaturgię i wyraźną, chociaż często daleką od jednoznaczności puente. Nie mniej jednak, na zasadzie asocjacji, skojarzeń i podchwytowania zaproponowanych wątków bez większego trudu wyczuwamy we wszystkim pewną wielopłaszczyzną ciągłość. Ciągłość zasugerowanego w tytule „spojrzenia na nią”, czyli na bohaterkę, na kobietę. Podmiot liryczny – chociaż tu akurat nie tylko liryczny, ale też dramatyczny, tragiczny i komiczny – na scenicznych deskach dostaje za każdym razem nowy rodzaj ucieleśnienia. Nowy portret wewnętrzny. Bo kobieta, na którą zaproszeni jesteście spojrzeć, nie ma imienia. Czyli, mówiąc nieco patetycznie, ma setki różnych imion. Spektakl wypełniają wnikliwe, pełne poetyckiej wrażliwości diagnozy jej położenia we współczesnym świecie.

Rozpoznania Podczaszy są zastanawiające i, nie będę ukrywał, dość przykre. Bezlitośnie odnotowują pogubienie, niepewność przyszłości, a jednocześnie świadomość przeciekającego przez palce czasu i zwyczajne zmęczenie, w tym też spełnianiem zachcianek swoich bachorów (brawurowy numer *Siku Lego*). Poza tym nienazwana bohaterka, jak większość z nas uczestniczy w zawodowym wyścigu szczurów, nieustannej gonitwie za pieniądzem, którą barwnie odmalowano w kabaretowo-estradowych scenkach z ogromnymi złocistymi krążkami monet. Bałwochwalczość tych szamańskich pługów w intencji finansowego sukcesu podkreśla wybita na miedziankach wizerunek Papieża Polaka. Przykry komentarz naszych czasów do chrystusowego „cesarzowi, co cesarskie”.

Proszę tylko nie myśleć, że poetka strzela ostrymi oskarżeniami we wszystkie możliwe strony. Jej wierszom, pełnym współczucia i delikatności w dotykaniu cudzego bólu, daleko do krzykliwości gniewnej publicystyki. Reżyserce również udało się zachować świetną równowagę między liryczno-melancholicznym a zadziorno-prowakacyjnym. Nie zabrakło inscenizatorce i niezbędnego w tym wypadku poczucia humoru. Nastroje w spektaklu w swym zróżnicowaniu próbują nadążyć za rozwiązaniami muzycznymi, żeby w finale wybuchnąć mocnym, emocjonalnym, bolesnym monologiem Joanny Gonschorek, który jakby kumuluje w sobie doświadczenia wszystkich swoich poprzedniczek. Aktorka tworzy psychologicznie najwiarygodniejszą kreację spektaklu, żeby – wypowiedziawszy wszystko – zniknąć w głębi wspomnianego tajemniczego portalu. Przejść na drugą stronę. I jest w tym jakiś rodzaj, mglistej co prawda, ale nadziei. Nieśmiała obietnica tego, że „jeszcze będziemy w kwiatach tańczyć” i kto wie, czy stroje Adama i Ewy tym razem nie będą prawdziwe. Bo przecież kiedyś muszą się przydać?

21-10-2019

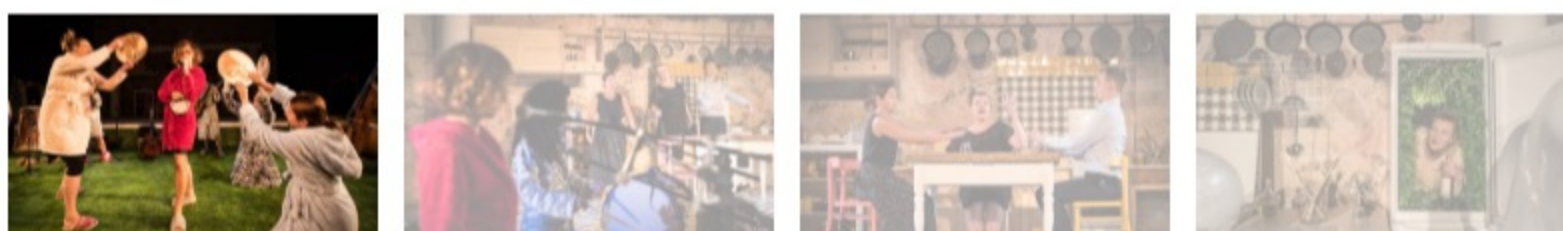
Teatr Modrzejewskiej w Legnicy
Spójrz na nią – pieśniodramat u Modrzejewskiej
teksty piosenek: Anna Podczaszy
scenariusz i muzyka: Hanna Włodarczyk
reżyseria: Małgorzata Kazińska
scenografia: Melania Muras
obsada: Joanna Gonschorek, Magda Skiba / Aleksandra Listwan, Monika Zapaśnik, Albert Pysk
premiera: 13.09.2019

ANNA PODCZASZY | MAŁGORZATA KAZIŃSKA | LEGNICA
TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ W LEGNICY

Spójrz na nią – pieśniodramat u Modrzejewskiej, reż. Małgorzata Kazińska, Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy



Fot: Karol Budrewicz



Oglądasz zdjęcie 1 z 4

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy

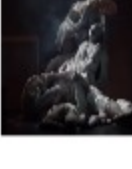
PRZECZYTAJ TEŻ



Łukasz Drewniak
K/122: Bohaterstwo w postaci czyste



Piotr Olkusz
Calineczka rozbija bank



Małgorzata Komorowska
W stronę Eurydyki



Henryk Mazurkiewicz
Forever Young



Anna Jazgarska
Czteryście godzin



Krzysztof Kopka
Kaczka a sprawa polska

BĄDZ NA BIEŻĄCO



☐ Nie jestem robotem

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Feliety
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook